Nr. 62. We Lwowie, niedziela dnia 3 marca 1901 r. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3° rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

List z Wiednia.

Wiedeń 1 marca.

Sygnaturą dnia — jak wam już telegrafowałem — są rokowania. Zredukowane do minimum żądania rządu — kontyngent rekrutów i ustawa o podatku wódczanym — nie wymagają wiele czasu i w każdym razie do 23 marca wygodnie zrealizowane być mogą. Nie o to jednak tylko idzie, ale w ogóle o kwestję, czy parlament nadal pracować zechce, czy też, jak dotąd, pozostać chce widownią demoralizujących całe państwo karczemnych zapasów. Zresztą niektóre stronnictwa nie zgodzą się nawet na uchwalenie podatku wódczanego bez zapewnienia, że i inne ustawy doczekają się załatwienia. Wczoraj już niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło *junctim* pomiędzy podatkiem wódczanym a inwestycjami kolejowemi. Sprawiedliwość każe przyznać, że uchwała jest słuszną. Kraje alpejskie, reprezentowane w tem stronnictwie, z podwyższenia podatku wódczanego nic a nic nie mają, kiedy inwestycje kolejowe są dla nich kwestją pierwszorzędnej doniosłości.

Bez zbytniego optymizmu spodziewać się można, że wspomniane dwie ustawy na czas uchwalone zostaną, a tem samem rząd nie będzie do zamknięcia sesji zmuszonym. Jeśli rokowania wydadzą dobry rezultat, można będzie jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia odesłać przedłożenia rządowe do komisyj, w szczególności zaś przedłożenie inwestycyjne.

Olbrzymiej doniosłości sprawy ekonomiczne cisną się do parlamentu i wywierają presję na posłów. Dość tylko wspomnieć wniosek Koła polskiego i posła Mengera, w sprawie budowy dróg wodnych. Niestety, masy wyborcze obojętnie przysłuchują się burdom parlamentarnym, czytają może i z pewną lubością w dziennikach o scenach szynkownych, urządzanych przez posłów, a z żadnej strony nie widać nacisku do pracy. Rzeczą korporacyj przemysłowych i handlowych w całej monarchji byłoby, dać wyraz oburzeniu z powodu takiego zaniedbania spraw najżywotniejszych i wywrzeć nacisk na walczące stronnictwa.

Wielka część winy spada na ową prasę wiedeńską, która we wszystkiem widzi interes i tylko interes. Chociaż brzmi to może paradoksalnie, a jednak faktem jest, że właśnie liberalna prasa najmniej pragnie istnienia parlamentu. Jeśli *Neue freie Presse*, której żadne narodowo-niemieckie stronnictwo za swój organ nie uważa, nagle tak bardzo jest narodową i szowinistyczną, to ma swoje ukryte przyczyny.

Pod grubą powłoką ordynarności i pod pozorami szowinizmu narodowego, kryje się w tym parlamencie bardzo zdrowe ziarno. Przeważna większość stronnictw, skoroby tylko usunięte zostało jabłko niezgody, gotową będzie każdej chwili zjednoczyć się w walce przeciwko korupcji, przeciwko wybrykom giełdy pieniężnej, łotrowskiemu handlowi papierowem zbożem, wyzyskiwaniu ludności przez związki kartelowe itd.

Normalnie funkcjonujący parlament, w ciągu roku zatamowaćby zdołał złotodajne źródła korupcji, a tem samem podciąć żyły pseudoliberalnej prasie. Dlatego to i tylko dlatego *Neue Freie Presse* pozornie nawołuje do zgody, ale ilekroć tylko objawi się jakaś skłonność do pojednania, jakieś wzajemne ustępstwo, lub chociażby zbliżenie się na pewnem polu, wnet dolewa oliwy do ognia, judzi i drażni, szczuje i przedrwiwa, dopokąd nie postawi na swojem i dopokąd płomień nienawiści znów nie wybuchnie.

Najnowszą próbę tej zbrodniczej roboty mieliśmy onegdaj, kiedy *Neue Freie Presse*, widząc gotujące się zbliżenie Koła do rządu, a za pośrednictwem rządu do stronnictw, pomieściła artykuł, pisany tak, że wyglądał na inspiracje rządową, a w wysokim stopniu Kołu polskiemu ubliżający. Stara to rzecz, że skoro tylko *Neue Freie Presse* weźmie jaki rząd w opiekę, to z pewnością chce poważnić go z całym światem i uniemożliwić mu wszelką pożyteczną działalność. Był to zresztą tylko jeden przykład z wielu i próba tym razem nieudała. Nieporozumienie w jednej chwili się wyjaśniło, bo kłamstwo było za grube. (*r.*)

Przeworsk i Chropin.

II. Galicja wraz z Bukowiną konsumują rocznie 250.000 centn. metr. cukru, co przedstawia 8 procent konsumcji całej Austrji. Wartość tej konsumcji, bez podatku konsumcyjnego, wynosi około 10 miljonów koron (a z podatkiem — 20 miljonów koron). Jest chyba rzeczą zupełnie słuszną dążenie, iżby owe 10 miljonów koron pozostawały w kraju, zwłaszcza, że cukrownictwo w Galicji i na Bukowinie ma wszelkie dane do pomyślnego rozwoju.

Jeżeli się zważy, iż przez lat wiele nie powiodło się u nas rozwinąć tego przemysłu, łatwo zrozumieć, ile setek miljonów wyszło z kraju za granicę i utworzyło miljonerskie fortuny, zamiast podnosić ogólny dobrobyt u nas, w sposób analogiczny, jak to się stało we wszystkich krajach, które wcześnie ten przemysł u siebie rozwinęły. Nietylko jednak chodzi o to, aby w kraju fabryki istniały, ale, jeżeli przeróbka buraka cukrowego jest rentownym interesem, chodzi o to, aby zysk nie stał się zyskiem spekulanta obcego, lecz, aby stał się udziałem rolnika, który produkt ten w pocie czoła wyhodował; czyli, innemi słowy, idzie o to, aby rolnik, który zmuszony jest produkt swój sprzedać za cenę, zapewniającą kapitałowi oprocentowanie, odpowiednie do ryzyka wielkiej inwestycji, był sam tym kapitalistą i osiągał za ten produkt jak najwyższą rentę, wyrażoną w dywidendzie od akcji cukrowej.

Jeżeli więc potrzebne są fabryki w kraju, to niemniej konieczne, iżby właścicielami, akcjonarjuszami tych fabryk byli sami producenci, sami krajowcy. W ten tylko bowiem sposób wszelki zysk pozostanie u nas, a nie u obcych. Na tym właśnie punkcie najściślej schodzi się interes kraju z interesem krajowych fabryk i niewątpliwie z tego stanowiska wychodzili inicjatorowie towarzystwa akcyjnego, które, założywszy fabrykę cukru w Przeworsku, pragnie podobne cukrownie otwierać także w innych miejscowościach Galicji i Bukowiny.

Historji powstania i działalności tego towarzystwa nie będziemy tutaj spisywali; wystarczy, jeżeli powiemy, że rozporządza ono kapitałem akcyjnym 7 miljonów koron i że kapitał ten złożyli **wyłącznie krajowcy**, rolnicy, producenci sami, przeważnie ludzie, co dotychczas nie ufali w możliwość rozwinięcia u nas przemysłu i kapitały swe trzymali w bankach zagranicznych. Jakie nieobliczalne korzyści fabryka taka zapewnia rolnikom, zbyteczna chyba wykazywać; ile zaś przyczynia się do sanacji stosunków robotniczych, niechaj świadczy fakt, że sam Przeworsk daje ludności okolicznej 600.000 koron, tytułem rocznego zarobku.

Że powstanie fabryki i rafinerji przeworskiej, która w dodatku zakupiła cukrownię sędziszowską, nie było na rękę kartelowi „cukierbaronów“ — to łatwo zrozumieć. Nasza zależność handlowa jest w dodatku tego rodzaju, że Przeworsk, początkowo za słaby do podjęcia walki z potężnym kartelem, musiał na razie doń przystąpić i przyjąć kontyngent, jaki mu wyznaczono. Galicja, jak wspomnieliśmy, konsumuje 8 procent całej produkcji cukru w monarchji; z tego przyznano Przeworskowi 1·48 procent, czyli zaledwie piątą część konsumcji własnego kraju. Cztery piąte naszej konsumcji zaspokaja kartel pozakrajowy, ciągnąc oczywiście miljonowe zyski z tego, co moglibyśmy mieć u siebie samych!

Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak uwolnić się z tej zawisłości, stanąć o własnych siłach, wycofać się z kartelu i — skoro mamy kapitały do dyspozycji, — zakładać w kraju dalsze cukrownie, któreby nietylko pokrywały zapotrzebowanie Galicji i Bukowiny, ale mogły jeszcze eksportować nasz produkt na rynki zagraniczne. Wszak z dziesięciu miljonów koron (bez podatku!), które Galicja płaci dzisiaj za cukier, przeszło 8 miljonów idzie dla fabryk morawskich i czeskich na zbogacenie obcych. Czyż nie jest obowiązkiem postarać się, ażeby przynajmniej te pieniądze pozostały w kraju? Czy taki ogromny ubytek pieniędzy, przechodzących w obce ręce, nie jest krzywdą moralną i ekonomiczną klęską dla ubogiego kraju?

Wszystko to prawda, ale w artykule następnym wykażemy, na jakie trudności, na jaką walkę bezwzględną narażają się ci, którzy, w podobny sposób rozumując, podjęli starania o wyzwoleniu kraju od obowiązku opłacania miljonowego haraczu obcym, pozakrajowym przemysłowcom i spekulantom.

Garść uwag o sprawach krajowych.

XI. Niszczenie lasów rządowych.

Wiadomo jest powszechnie, jak wybitny wpływ wywierają lasy na stosunki klimatyczne każdego kraju i dowiedzioną jest rzeczą, iż wytrzebienie lasów zmienia stosunki klimatyczne kraju w sposób niepożądany, sprowadzając długotrwałe posuchy i nieurodzaje. Szczególnie na stokach gór wymaga wyrąb lasów nadzwyczajnej oględności, albowiem ogołocenie gór z drzewostanów sprowadza, a przynajmniej potęguje niesłychanie te wylewy rzek, które prawie corocznie nasz kraj nawiedzają i miljonowe szkody wyrządzają.

Jeżeli przeto rząd na regulację rzek w naszym kraju i na spieszne systematyczne zabudowanie wszystkich potoków górskich zdobyć się nie może, jeżeli pozostaje upornie ślepym na ogromną szkodę i krzywdę, którą w ten sposób nam wyrządza, a głuchym na wszelkie prośby i przedstawienia, podnoszone w tej mierze w całym szeregu lat — to już mu absolutnie nic wolno usuwać ostatniej ochrony, jaką w tej mierze stanowią lasy górskie, które w tak przyspieszonem tempie na korzyść obcokrajowych spekulantów uprzątnąć się stara, nie szczędząc w tej mierze nawet inwestycyj, do których w kraju naszym zresztą nie jest wcale pochopnym — buduje nawet kolejki lasowe, byleby się dobrać co rychlej do nieprzystępnych partyj i ułatwić masowy eksport w celu zasilenia skarbu państwa, dla naszych potrzeb tak niewyrozumiałego i skąpego.

Lecz, gdyby kto tak przypadkowo zagadnął dotyczące organa rządowe, jak można tak z krzywdą kraju gospodarować i do czego ta gospodarka prowadzi, otrzyma z pełną godności emfazą odpowiedź: „Lasy karpackie są obecnie własnością państwową, rządowi wyłącznie przysłuża prawo ustanowienia tam trybu gospodarki, państwo z tej swej nieruchomej własności odpowiedni dochód mieć musi, nikt zresztą nie ma prawa w to się mięszać i kontrolować.“ Zastrzegłszy tak zasadnicze stanowisko doda z protekcjonalną dobrotliwością: „zresztą gospodarka jest wszechstronnie prawidłowa, w niczem przeciw regułom racjonalnej eksploatacji niewykraczająca i dozwoloną miarę użytkowania ściśle przestrzegająca.“ Z rozumowaniem tego rodzaju spotkałem się osobiście.

Wielki też i mały polityk galicyjski zupełnie się tą odpowiedzią zaspokoi: uczynił swoje, uspokoił swoje sumienie, może nawet pochlubić się przed swoimi wyborcami, iż uczynił w tej mierze bardzo energiczne i stanowcze kroki i przedstawienia u władz kompetentnych, do jakiejś zaś zasadniczej, upartej opozycji wcale nie czuje w sobie powołania.

I rzeczywiście, gdyby sobie kto zadał trudu i za zasiągnięciem wysokiego pozwolenia, — które z łatwością otrzyma, bo panowie są w ogólności uprzejmi i nie mają zresztą nic do zatajenia i ukrywania, — zechciał przejrzeć plany gospodarstwa w lasach państwowych, musi przyznać, iż są gruntownie, systematycznie według reguł racjonalnego gospodarstwa lasowego opracowane, że plan cięcia trzyma się racjonalnej miary i nie narusza rzekomo w niczem substancji lasów.

Cóż, kiedy figlarka natura jakoś nie ze wszystkiem chce się stosować do tych wytworów rozumu ludzkiego i bruździ w sposób haniebny.

A mamy na to świetne pochodzące z ostatnich czasów dowody. Oto w okolicach Ischlu, Gmunden, Ebensse, Aussee pokrywają Alpy również lasy państwowe.

Hofraci niemieccy gospodarują już tam u siebie, trudno więc dopuścić, iżby gospodarowali ze złą wolą, na własną szkodę, zwłaszcza, iż to się dzieje pod bokiem rezydencji cesarskiej w Ischlu. Systemizacja i plan gospodarczy były tam oczywiście wzorowe, jeszcze staranniej jak u nas opracowane.

Lecz skoro wykonali swe racjonalne Hiebsplany, skoro uprzątnęli drzewostany w lasach państwowych na okolicznych górach — przepiękne te miejscowości, w których oprócz dworu cesarskiego, gromadzi się na letni pobyt śmietanka świata wiedeńskiego, ulegają przy większym nieco deszczu formalnym potopom.

Powstał też gwałtowny wrzask i rwetes, głosy dziennikarstwa i fachowcy potępili jednogłośnie gospodarkę w lasach państwowych, a rozum i wiedza walddyrektorów, ober i unterforstratów spotyka się tam odtąd przy każdej sposobności z bardzo niegrzecznemi epitetami. Rekryminacje te przyszły jednak już po niewczasie i tym razem przynajmniej powiedzieć można: „mądry Niemiec po szkodzie.“

Nastąpi to i u nas niezawodnie, tylko w stopniu nierównie wyższym. Bo gdy obecnie zatopiona ludność znachodzi jeszcze ocalenie życia na dachach chałup, poradną byłoby rzeczą, ażeby przezorne władze postarały się przynajmniej o pobudowanie wysokich rusztowań w kształcie wież, na których ludność w danym razie ocalenia szukaćby mogła. To już mniej kosztowna rzecz, jak regulacja rzek!

I pod innym niezmiernie ważnym względem niepoczciwa natura bruździ „wirthschaftsplanom.“ Gdy bowiem prawidłowe i szybkie zalesienie zrębów stanowi najkardynalniejszy punkt porządnego gospodarstwa lasowego, niepoczciwa natura znosi zaraz w pierwszym roku po wyrębie na zbyt stoczystych górach cienką warstwę urodzajnej ziemi i tworzą się Karsty Dalmatyńskie, które tylko z trudnością i zbyt wielkim kosztem w sposób sztuczny zalesić będzie można.

Nie wyczerpałem jeszcze tematu, bo kwestja to zanadto żywotna dla naszego kraju, ażeby ją tak mimochodem i pobieżnie traktować można; resztę smutnych rozpamiętywań odkładam do następnej korespondencji.

Edmund Nawrocki.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 1 marca.

(*fr.*) Nabycie małego obszaru ziemi chińskiej w Tientsinie przez Austro-Węgry, wywołało w poważnych sferach giełdowych bardzo dobre wrażenie. Rozumieją one dobrze, że nie idzie tu bynajmniej o uprawianie jakiejś polityki kolonialnej, tylko o stworzenie pewnego rodzaju furtki, przez którą handel naszej monarchji z olbrzymiem państwem chińskiem mógłby się odbywać w przyszłości w sposób dogodniejszy i korzystniejszy, niż dotychczas. Że nie idzie tu o urządzenie jakiejś kolonji austro-węgierskiej na dalekim Wschodzie w właściwem tego słowa znaczeniu, dowodem tego już ta okoliczność, że obszar zajęty przez Austro-Węgry w Chinach jest bardzo mały, wynosi bowiem nie wiele więcej, nad pół kilometra kwadratowego, ale obszar taki nadaje się doskonale do stworzenia tego, co dawniej nazywano „faktorją“ handlową, a co dziś w języku dyplomatów nazywa się „settlement“. Mianowicie na nabytym kawałku ziemi stanie budynek konsulatu austro-węgierskiego, tudzież austro-węgierskie domy handlowe i magazyny, a prawdopodobnie urządzona zostanie tam także stacja węglowa dla okrętów. Prawie każde z większych mocarstw ma już takie punkty oparcia w Chinach, tylko nasza monarchia nie miała go dotychczas.

Tego rodzaju nabytków nie należy jednak wcale porównywać z takiemi zdobyczami terytorjalnemi, jakie n. p. zrobiły Niemcy przez objęcie zatoki Kiaoczau z nadbrzeżnym pasem ziemi, to bowiem jest naprawdę kolonja, mająca kilkaset tysięcy mieszkańców, podczas gdy nasz nabytek składa się z pustego gruntu i kilku ulic na lewym brzegu wielkiej i spławnej rzeki Peiho. Sympatycznym jednak jest ten nabytek dla giełdy nadzwyczajnie, gdyż widzi ona dobrze, że cel jego jest nie polityczny, ale czysto ekonomiczny. W jakikolwiek sposób zakończy się obecne przesilenie chińskie, to nie ulega wątpliwości, że państwo chińskie otwarte zostanie dla handlu europejskiego w nierównie szerszej mierze, niż było dotychczas, raz dla tego, że mocarstwa będą na to nastawały, a powtóre z tego powodu, że same Chiny będą tego potrzebowały, ażeby mieć większe dochody z ceł na zapłacenie procentów i rat od pożyczki, którą będą musiały zaciągnąć.

Że otwarcie Chin dla handlu europejskiego będzie dla mocarstw wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości — co do tego nie może być dwóch zdań i zaiste Austro-Węgry ośmieszyłyby się wobec całego świata, gdyby przez zyskanie bodaj tak małego punktu oparcia w Chinach nie przygotowały się do tej nowej ery i nie torowały drogi rozwojowi swych stosunków handlowych. Przedewszystkiem na tym zajętym obszarze urządzone zostaną magazyny tych artykułów handlowych z naszej monarchji, które mają lub mogą mieć najłatwiejszy zbyt w Chinach, następnie i dla importu chińskich produktów do naszej monarchji ma taki kawałek własnej ziemi kolosalne znaczenie.

Dziś bowiem sprowadzamy produkty chińskie drogą na Londyn lub Hamburg, w przyszłości zaś będą składy ich we własnej faktorji handlowej w Tientsinie, a następnie wysyłane będą one własnymi okrętami do Tryestu lub Rjeki. A zatem i koszta transportu będą tańsze i zyska się także na dobroci samego towaru. Wogóle sam pomysł nabycia kawałka ziemi w Chinach, uważa giełda za nadzwyczaj trafny, od dzielności zaś stanu kupieckiego, zarówno austrjackiego, jak i węgierskiego, zależy teraz, aby ta myśl wydała w przyszłości wielkie korzyści.

GAWĘDY NIEDZIELNE.

XVIII.

Jeden dzień z życia wielkiego człowieka.

Zbudził się, przeciągnął — i wstał.

Na odgłos dzwonka wpadł lewemi drzwiami kamerdyner, rzucił mu się do nóg, ucałował obie ręce, poprowadził do umywalni, wymył, wyczyścił, wyszorował, wytuszował, wytarł — i znikł.

Drugiemi drzwiami wpadł drugi kamerdynar, wymasował go, zarzucił na niego pudermantel, usadowił na fotelu — i znikł.

Trzeciemi drzwiami wpadł fryzjer — jegomość pan Haby z Gdańska — dmuchnął, chuchnął, chrząknął, oblał, rozczesał, wyperfumował, napomadował, wywiksował, wyczernił, wygolił, poobcinał, zafryzował, wyciągnął, krzyknął:

— *Es ist erreicht*! — i zniknął.

Czwartemi drzwiami wpadł trzeci kamerdyner, ubrał go w garnitur marynarkowy, lakierki, białawo-czarny krawat, rzucił mu się do nóg, ucałował obie ręce — i znikł.

Piąte drzwi same się otworzyły.

Przeszedł do jadalnego pokoju, gdzie cała zgromadzona rodzina już na niego czekała, pijąc kawę.

Kolejno wszystkich ucałował, wlał w siebie kawę, wstał, poszedł do drugiego pokoju, stanął przy biurku, nad którem pochylony pisał coś jakiś sekretarz, podyktował mu poemat, stanął przy drugiem biurku, podyktował drugiemu sekretarzowi dramat, stanął przy trzeciem, podyktował powieść, przy czwartem podyktował humoreskę, przy piątem tragedję, przy szóstem komedję, usiadł przy siódmem, napisał sonatę i dwie symfonje, wyszedł, wsiadł do powozu, pojechał do Wildparkstation, a z tamtąd ekstracugiem — do stolicy.

Tu wysiadł z pociągu, wsiadł do powozu, wpadł do pałacu, przebrał się w mundur rosyjski, pojechał na dworzec zachodni, wrócił, przebrał się w mundur angielski, pojechał na dworzec wschodni, wrócił, przebrał się w mundur hiszpański, pojechał na dworzec południowy, wrócił, przebrał się w mundur włoski, pojechał na dworzec północny, wrócił, przebrał się w mundur turecki, pojechał na dworzec północno-zachodni, wrócił, przebrał się w anglez, pojechał na dworzec południowo-wschodni, wsiadł do ekstracugu, wysiadł w jakimś porcie, wsiadł na okręt, pojechał do Anglji, wrócił, wpadł do pałacu, przebrał się, zjadł śniadanie, wsiadł do powozu, pojechał w boczną ulicę, wpadł do jakiegoś wspaniałego pałacu . . .
. . . . ! ! . . . . !! . . . . !! . . .
. . . . !! . . . .
!! . . !! . . . . !! . . . !! . . . !! . . .
. . . . . . wybiegł, wsiadł do powozu, wrócił do domu, wysłał 5439 depesz do Rosji, 1 do Francji, 4 do Hiszpanji, 36 do Włoch, 1 do Portugalji, 24.356 do Chin, 2756 do Ameryki, napisał wstępny artykuł polityczny do 32 gazet, fejleton do 43 dzienników, nowy *Gesetzbuch* dla prowincyj zachodnich i nowy dla prowincyj wschodnich, przebrał się, wsiadł do powozu, pojechał na posiedzenie, potem na drugie posiedzenie, potem na trzecie, czwarte i piąte, potem pojechał do atelier sławnego malarza, gdzie wykończył 3 olejne obrazy, 2 akwarele, 3 gwasze i 12 pasteli, wrócił do domu, przebrał się we frak, pojechał na obiad, potem na koncert, potem do teatru, potem na raut, potem na bal, potem na kolację, potem do jakiegoś pałacu . .
. . . . !! . . . . !! . . . . . !! . . .
!! . . . . . . !! . . . . . ! . . . . .
!! . . !! . . . !! . . . !! . !! . !! . !!!!
. . . . wybiegł, wsiadł do powozu, wrócił do domu, zaalarmował 320.765 ludzi, przebrał się, wskoczył na konia, objechał ulice, place, pola, lasy, niziny i góry, w prowincjach wschodnich udzielił ludowi pomocy, chroniąc go przed wrogą polskością, wpadł do biur, na pocztę, przerzucił własnoręcznie 1,234.567 listów, zbadał je dokładnie, poprzekreślał adresy: „Wielmożny Pan“, wpisał wszędzie „Wohlgeboren“, końcówki nazwisk „ski“ zmienił na „er“, wszystkie listy wyekspedjował, był w każdym domu polskim, skonfiskował i spalił elementarze polskie, poezje Mickiewicza, Słowackiego i t. p., portrety Kościuszki, Sobieskiego i t. p. zrewidował redakcje wszystkich pism polskich, skazał wszystkich redaktorów na ogólną sumę 245 lat, 5 miesięcy 26 dni i 30 minut ciężkiego więzienia, zburzył wszystkie polskie szkoły, zrujnował setki rodzin polskich, wywłaszczając je z ziemi, powyganiał setki tysięcy ludu polskiego, powystrzelał wszystkie białe gołębie, przypominające mu zanadto orły polskie, wyściskał panów hakatystów, posprawiał swemu ludowi parasole, jako ochrona przed polonizmem, potem wrócił do stolicy, przebrał się, wsiadł do powozu, pojechał na dworzec południowo-zachodni, a stamtąd extracugiem do Wildparkstation, gdzie wysiadł, wsiadł znowu do powozu, wrócił na łono rodziny . . . .
. . . .
. . . .
. . . . !! . . . . . i zasnął! . . . . .

A przez cały ten czas unosił się nad nim duch wielkiego, zgasłego kanclerza...

Prot Prstyk.

Bajka.

Chodziła Bajka od płotu do płotu —
A Bajki gdzież nie przyjmą?
W chałupach dla niej serce z pod zioberka wyjmą,
W dworach nie zrobi kłopotu,
W pałacach nawet do komnat wprowadzą,
Przy stole posadzą.
Nie w sieni z lokajstwa tłuszczą — —
Ustroją,
Napoją,
Jeść dadzą
I puszczą.

Chodziła — ale jakieś złe czasy nadeszły —
Zapomniał o bajce wiek przeszły,
A nowy?...
Kto wie, czy poznać raczy, bo dziś ludzkie głowy
Ubrały się w rozumy,
Pychy pełne i dumy —
Choćby na Bajce była suknia ogoniasta
I miała strój tęczowy:
Wypędzą ją — i basta!

Lecz tęskniła do ziemi ona Bajka dawna,
Wesoła, dowcipna, zabawna,
Co to drogiego czasu na próżno nie straci,
Ale plecie różne figle
O gawronie, dudku, szczygle,
Że nawet sensat uśmiechnąć się raczy,
Nim — spojrzawszy w zwierciadło — gawrona zobaczy
Lub dudka w własnej postaci.

Lecz kto wie? może dawno niewidzianej gości
Z okrzykiem przyjmą radości —
Antyk przywabia,
Rzecz zapomniana jako nowość nęci...
Niejedna gospodyni przy niej się pokręci
I zrobi miejsce na ławie —
Nawet pan hrabia
Spojrzy łaskawie
I powie: „*Bon jour*, Bajko!... *Venez donc*, me
Siadaj dziecię!
I gadaj,
Co tam nowego na świecie?“

Tak myśląc, skrzydła lekkie ku ziemi opuści,
I niewidziane dawno spieszy ujrzeć strony.
Nasamprzód wchodzi na pańskie salony.
A juści!
Bo tam pachnąco, i strojnie, i modnie,
I stąpać miękko i usiąść wygodnie,
I przyjemnostek różnych jest się blisko,
Ciepło... i ślisko.
Idzie spokojna, lecz — ledwie w drzwiach stanie —
Coś ją odtrąci za próg niespodzianie...
Jakiś tłum mnogi
Krępuje nogi,
Za łokcie szarpie, za fałdy kitajki — —
Patrzy — nie wierzy...
Strach włosy jeży:
A to po wszystkich pokojach,
W odświętnych strojach,
Chodzą stare i nowe i najnowsze bajki —
Nie oszczędzają nikogo,
Czernią, jak mogą.

Uderzyła się w ciemię —
I poszła, by już nigdy nie wrócić na ziemię.
Tylko się dziwi, sierota,
Skąd takie liczne a paskudne plemię,
Wydała tak niewinna, jak ona, istota?

Kazimierz Gliński.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 3 marca

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna 15) godz. 5–6 wieczorem, dr. A. Burzyński: „O narządzie oddechowym człowieka: Krtań“ (z demonstracjami). — W szkole realnej (ul. Kamienna 3) godz. 6½–7½ wieczorem, prof. M. Lityński: „Z dziejów sztuki: Rzeźba w epoce renesansu“ (z demonstracjami). — W szkole kolejowej (Dojazd kolejowy) godz. 4–5 wieczorem, dr. T. Wiśniowski: „O najważniejszych minerałach użytecznych: Węgiel, torf, grafit“ (z demonstracjami).

„Gwiazda“: „Popychadło“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr miejski: „Nawojka“, komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Traviata“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (3): Kunegundy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 47, zachód o godzinie 5 m. 40.

Wyzwanie p. Kosa. *Przegląd* donosi, że p. Piełeczkowski nie wyzwał listownie posła Kosa, jak o tem doniosła czeska *Narodni Politika*, lecz tylko oburzony do żywego postępkiem dra Kosa, przesłał temu posłowi list, w którym dobitnie napiętnował ten stek oszczerstw i zaznaczył w końcu, iż listem tym daje drowi Kosowi za obrazę szlachty polskiej policzek. P. Kos list ten wraz z motywami wymierzonym mu policzkiem schował do kieszeni, a gdy pojawiły się w dziennikach pogłoski, jakoby został wyzwany, zaprzeczył im w *N. freie Presse*.

Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do towarzystwa w dalszym ciągu: Bank zaliczkowy we Lwowie, gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie, pp.: J. Bykowski, prof. politechn., P. Dziwiński, prof. politechn., E. Krzen, dyrektor kraj. stacji keram., W. Laska, prof. politechn., K. Olearski, prof. politechn., M. Orłowicz, notarjusz w Rymanowie, Włodz. Spasowicz, adwokat w Petersburgu, H. Wawelberg, właściciel domu bank. w Petersburgu, A. Wiesiołowski, poseł na sejm bukowiński i St. Witkowski, docent uniw. Jako członkowie wspierający dożywotni (składka 60 kor.) przystąpili do towarzystwa: [illegible] w Czortkowie i Drohobyczu i E. Piltz, redaktor w Petersburgu. Liczba członków czynnych zwyczajnych z wkładką roczną 8 koron doszła do cyfry 74.

Zwracamy uwagę na to, że do towarzystwa wpisywać się mogą nietylko osoby zajmujące się nauką, ale w ogóle wszyscy, którzy w uznaniu doniosłości pracy naukowej, chociażby skromnym datkiem pragną przyczynić się do poparcia jej celów. Członkami towarzystwa mogą być także korporacje. Członkowi przysługuje prawo bezpłatnego otrzymywania publikacyj towarzystwa za cenę księgarską, równającą się wysokości [illegible]. Zgłoszenia i wkładki przesyłać należy na ręce prof. O. Balcera, Lwów, archiwum bernardyńskie.

Zastępstwo w sprawach konserwacji zabytków starożytnych w powiatach: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stare Miasto, Stryj, Turka i Żydaczów, powierzyła wiedeńska komisja centralna drowi Aleksandrowi Czołowskiemu, archiwarjuszowi miasta Lwowa. Honorowy ten urząd sprawował dotąd ks. arcybiskup Bilczewski.

Złośliwy pies. Onegdaj w południe, pies będący własnością pani B. w Rynku pod l. 7 pokąsał [illegible] i jeszcze dwie osoby. Rany pokąsanych opatrzyła i wypaliła stacja ratunkowa; co się zaś z psem stało, i czy oddano go na obserwację, niewiadomo.

Kradzież sklepowa. Do sklepu Abrahama Olle przy ulicy Boimów pod l. 15 dostał się niewiadomy złodziej. Pładrując po sklepie, zabrał trochę towarów łokciowych, następnie z rozbitej szuflady wybrał kilkadziesiąt halerzy gotówki, rozbił także puszkę, w której znajdowały się drobne kwoty dla ubogich.

Winna powódź. P. Zygmunt Fuchs, restaurator przy ulicy Jagiellońskiej 22, wszedłszy onegdaj o godz. 2 po południu do swej piwnicy, zauważył, że tam coś niezwykle mokro na podłodze. Gdy się przyjrzał bliżej, spostrzegł, że rozbito mu jedną beczkę z winem, z dwu zaś drugich wytoczono wino białe i czerwone na ziemię. Zapewne przez czyjąś złośliwość wyrządzona szkoda, wynosi 360 koron.

Strajki. Z Marsylji telegrafują nam: [illegible]

Rozruchy chłopskie. Z Budapesztu telegrafują nam: *Magyar Orszag* donosi, że w miejscowości [illegible], podczas oddania w posiadanie nabywców sprzedanych pól gruntowych, chłopi zaatakowali komisję kosami i żelaznymi widłami i zranili 15 osób, z tych trzy ciężko. Żandarmerja obsadziła tę miejscowość. Śledztwo wdrożono.

Eksplozja. W fabryce dynamitu w Fontainebleau nastąpiła eksplozja, z niewiadomej przyczyny. Czterej robotnicy zostali straszliwie pokaleczeni.

Straszna katastrofa zdarzyła się [illegible] Mastricht: jeden z parowców uderzył tak silnie o mur śluzy, że poszedł na dno wraz ze znajdującą się na jego pokładzie załogą i podróżnymi. Ile osób utonęło, dotychczas nie wiadomo.

Miljon chorych. Taką cyfrę wykazują roczne sprawozdania londyńskie; tyle bowiem chorych szuka pomocy lekarskiej w ciągu jednego roku.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza urządza w sali ratuszowej w niedzielę i poniedziałek niezmiernie zajmujące dwie prelekcje pana Wincentego Lutosławskiego: „O duchu filareckim w utworach trzech wieszczów“.

W niedzielę mówić będzie pan Lutosławski o „Genesis ducha“ Słowackiego. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W poniedziałek o „Konradzie Wallenrodzie“ Mickiewicza i „Trzech myślach“ Krasińskiego. Początek o godz. 6 wieczorem.

Wykład inż. Libańskiego „O cudach nowoczesnej techniki“, odłożony do następnej niedzieli do 10 marca.

Bufet teatralny. Dla wygody publiczności otwarty został z dniem wczorajszym na II piętrze bufet, połączony z fumoirem.

Znaleziono. W sobotę 2 marca o godz. 9 rano znaleziono naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej koło budki tramwajowej złotą monetę, którą może odebrać poszkodowany w naszej administracji.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 7 arkusz zajmującej powieści „W pętach próżności“ przekład z francuskiego.

* **Colosseum Thorna.** Zupełnie nowy sensacyjny program: Manuela Rudesindo Roche ze swoimi 12 wilkami, [illegible] Trupa Manello-Marnitz, akrobaci, [illegible] The Tribys, [illegible] The Marius, komiczny akt na ręku. Siostry Norana, tresowane papugi, kakadu itd. Edgar Jones, muzyk ekscentr. Franciska Gerard, najmłodsza ekwilibrystka. 3 Golondrinas, tańce i śpiewy narodowe. Lola Franke, subretka. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

* **Podróż podzwrotnikowa.** Cesarska akademia umiejętności otrzymała ze strony firmy Henryka Mattoniego dla zorganizowanej przez akademję wyprawy naukowo-botanicznej do Brazylji, parę set flaszek Mattoniego Giesshübler [illegible] przyjęte.

* **„Teatr miłośników sceny“** we Lwowie zawiadamia na liczne zapytania, że komedja Rostanda „Romantyczni“ zostanie powtórzoną we Lwowie dnia 10 marca w sali „Sokoła“. Aby zapoznać prowincję z tym utworem Rostanda, wyjeżdżają obecnie miłośnicy dnia 7 marca do Stanisławowa, a 8 marca do Kołomyi.

* **Stowarzyszenie „Gwiazda“** urządza dziś w niedzielę dnia 3 marca b. r. w lokalu własnym (ulica Franciszkańska l. 7), na dochód funduszu Stowarzyszenia przedstawienie amatorskie. Członkowie Stow. odegrają „Popychadło“ komedję w 4 aktach, [illegible]. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

* **„Skała“** lwowska urządza na rzecz funduszów wdów i sierot przedstawienie amatorskie komedji w 3 aktach A. Abrahamowicza p. t. [illegible] Kompletna muzyka „Skały“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na herbaciarnię centralną przy ulicy Gródeckiej l. 19, złożył p. Julian Zgórski 200 [illegible], za który to datek w imieniu biednych „Bóg zapłać“. M. Michowska.

Zmarli:

W Tuczempach zmarł 25 lutego Władysław Mikiewski, w 37 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3½, „Nawojka“, komedja w 3 aktach Stanisława Rossowskiego. — Wieczorem o godzinie 7 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ p. Ludwiki Marek i p. Aleksandra Myszugi. Jutro w poniedziałek „Spuścizna“, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera.

We wtorek „Fatinica“, operetka w 3 aktach Franciszka Suppé'go.

W środę „Lohengrin“, wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ p. Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strassernówny.

Polska opera. P. A. Gwoździk, ceniony muzyk, nadesłał już dyrekcji naszego teatru partyturę opery swej „Marja“ (na tle poematu Malczewskiego). Wystawienie jej w Warszawie napotkało na trudności cenzuralne.

Z wystawy. Urządzona przez Towarzystwo sztuk pięknych wystawa dzieł [illegible] artystów polskich „Sztuka“ budzi wielkie zainteresowanie wśród naszych miłośników sztuki.

W wystawie biorą udział artyści: Axentowicz Teodor, Augustynowicz, Bruzdowicz, Chełmoński, Fałat, Laszczka, Mehoffer, Siedlecki, Stanisławski, Weiss, Wyczółkowski.

„Przegląd prawa i administracji“, wychodzący we Lwowie pod redakcją prof. dra Ernesta Tilla, wyszedł zeszyt III.

Napad na p. Götza-Okocimskiego.

Kraków 1 marca.

O godzinie 4 m. 10 popołudniu [illegible]

Co do Sikory przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania, dotyczące zbrodni rabunku, usiłowanego morderstwa [illegible] jednomyślnie, potwierdzili zaś jednomyślnie pytanie co do niedozwolonego noszenia broni, usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała co do p. Götza i dokonanego ciężkiego uszkodzenia ciała co do p. Narzymskiego.

Co do Kędziora wszystkie pytania zaprzeczyli, zatwierdzili zaś tylko jedno pytanie, co do niedozwolonego noszenia broni.

Co do Cziżka i Stylińskiego wszystkie pytania zaprzeczyli.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Teofila Sikorę na dwa lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem co miesiąca. [illegible] na 24 godzin aresztu, Cziżka i Stylińskiego uwolnił od winy.

Po ogłoszeniu wyroku [illegible] wśród audytorjum podniósł się jednogłośny głos protestu z powodu wysokiej kary, jaką trybunał Sikorze wymierzył.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, co również [illegible] zebranego audytorjum wywołało niezadowolenie i głosy protestu. Wskutek ogłoszonego przez prokuratora zażalenia nieważności, Kędzior, Cziżek i Styliński będą musieli dalej pozostać w więzieniu śledczem.

Wyrok w całem mieście jest żywo komentowany, a wszyscy wyrażają zdziwienie z powodu surowości wyroku i stanowiska prokuratora.

Izba sądowa.

Lwów 2 marca.

(Echa wyboru Breitera przed sądem.)

W chwili, gdy poseł Breiter zapamiętale [illegible] w parlamencie [illegible] w obronie „czystości wyborów“, równocześnie przed lwowską ławą sędziów przysięgłych toczy się proces jego agitatora [illegible] Władysława Ćwiklińskiego [illegible] czci popełnioną drukiem [illegible] Władysława Rafalona, urzędnika miejskiej [illegible]

[illegible]

„Ściągane“ podatków.

W sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej w dniu 28 lutego, zanotowaliśmy, że r. Riedel wniósł interpelację do prezydenta miasta w sprawie sposobu ściągania podatków we Lwowie, przez funkcjonarjuszów magistratu. Wdzięczność należy się p. Riedlowi za poruszenie tej sprawy w radzie, gdyż w ten sposób najłatwiej dostanie się do wiadomości tak prezydentowi miasta, jak [illegible]

[illegible] „Wprawdzie [illegible] marca 1898 art. [illegible] datku dochodowego [illegible] nie może być uważany [illegible] panu do poz. 5455 [illegible] podatku dochodowego [illegible] przypisanego za [illegible] wzywa się Pana, aby powyższą kwotę do poz. 5455 za r. 1894 w głównym urzędzie poborowym do dni 14 zapłacił i kwitem się wykazał, gdyż w przeciwnym razie wdroży się Panu bezwzględną egzekucję“.

Po otrzymaniu tego pisma, p. R. korzystając z przepisu ustawy, pozostawiającej 14-dniowy termin rekursu, wniósł w 3, czy 4 dni przedstawienie do kraj. dyrekcji skarbu, w którem podniósł, że dnia 4 marca 1896 zapłacił kwotę 181 zł. 86 ct., na co otrzymał odpowiedni kwit, że więc wina leży po stronie urzędu podatkowego, który mylnie zapłaconą kwotę zapisał. Ponieważ zaś zapłacił nawet o 40 zł. więcej (!!), aniżeli się należało, przeto żąda zwrotu tej kwoty z odsetkami, jakie pobiera urząd podatkowy i protestuje przeciw szykanowaniu go wezwaniami o kwotę zapłaconą i groźbami egzekucji nieusprawiedliwionej.

W odpowiedzi na ten rekurs, we czwartek dnia 28 lutego, w chwili największego ruchu w sklepie, bo o godzinie 11 w południe jawi się urzędnik egzekucyjny i mimo protestu i tłumaczenia p. R., fantuje 100 flaszek *Cognacu* na zabezpieczenie tej sumy.

Pomijając już — w danym razie — bezprawność egzekucji, sama jej forma była dla kupca niesłychanie przykrą. Z obecnych w sklepie nikt nie jest obowiązany znać jego stosunków finansowych, a taki eksperyment może poważnie zachwiać kr[edyt] i egzystencję firmy.

Rzecz prosta, że [cię]żar winy spada na organy podatko[we], [które] niedosyć skrupulatnie prowadzą zapiski. Czem zaś taka praktyka stać się może dla szerokich mas, które bronić się nie potrafią i na ślepo przyjmują każde polecenie władzy, to zrozumieć łatwo. Bardzo też słusznem było żądanie interpelanta, ażeby zniesiono dotychczasowy system kwitowania i zamiast szpargałowych kwitów odnośne potwierdzenia zapisywano w książkach. Taki system byłby dla podatkujących o wiele korzystniejszy i na potrzebę tę zwracamy uwagę powołanych czynników. Mamy też niezłomną nadzieję, że i władze miejskie zarządzą, co należy, ażeby ochronić obywateli miejskich od niepotrzebnych i nieprawnych nagabywań.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 2 marca. Dowiaduje się, że ustanowiony już został minimalny stopień zapalności nafty, dopuszczalnej do handlu. Przepisy te wejdą w życie w drugiem półroczu rb., aby władze nadzorcze mogły się zaopatrzyć w aparat kontrolne. Minimum temperatury zapalności wynosi 21°C.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 2 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·50 do 15·20, żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·80 do 13·—; owies obrączny 13·— do 13·50, owies na termin 12·60 do 13·20, jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·80 do 13·40; rzepak 20·50 do 21·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 12·50 do 13·50, groch do gotowania 14·50 do 24·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 12·— do 12·50, hreczka 14·— do 14·50, kukurydza nowa 11·20 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; koniczyna czerwona za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna biała 70·— do 120·—, koniczyna szwedzka 100·— do 150·—, tymotka 40·— do 62·—.

Spirytus *loco* za 50 ltr. gotowy 16·75 do 17·—; *parjatus* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50.

Usposobienie co do pszenicy i żyta niezmienne, co do owsa i jęczmienia lepsze.

— **Wiedeń** 2 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·71 do 7·72 na maj-czerwiec od 7·82 do 7·83; żyto na jesień od 7·79 do 7·88; żyto na wiosnę od 7·70 do 7·71, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od 7·— do 7·01 kukurydza na maj-czerwiec od 5·51 do 5·52, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·64 do 5·65; owies na wiosnę od 5·64 do 5·65, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 2 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·46 do 7·47, na październik od 7·64 do 7·65; żyto na kwiecień 7·31 do 7·32 na październik 6·63 do 6·64; owies na kwiecień 6·25 do 6·27; kukurydza na maj 5·23 do 5·24; rzepak na sierpień od 12·50 do 12·60. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć słaba. Tendencja leniwa.

— **Wiedeń** 2 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 24·15 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40·61 do —·—. Tendencja silniejsza.

Sprawa zwołania sejmu.

(*Telefonem*).

Wiedeń 2 marca.

Rokowań pomiędzy stronnictwami jeszcze nie ukończono, sprawa bowiem niepospolicie jest skomplikowana. Obok rokowań pomiędzy rządem a Czechami, toczą się rokowania z Niemcami, mianowicie zaś ze stronnictwem niemiecko-ludowem. Stronnictwo to, jeśli głosować ma za podwyższeniem podatku od wódki, która to ustawa dla krajów alpejskich najmniejszego nie ma znaczenia, domaga się w zamian gwarancji poważnej, że ważne dla krajów alpejskich przedłożenia inwestycyjne będą bezpośrednio potem załatwione. Trzebaby więc odesłać je jeszcze przed świętami do komisji, załatwić przed świętami ustawę o wódce i kontyngent rekruta w trzech czytaniach, a bezpośrednio po świętach wielkanocnych zarządzić drugie czytanie budżetu inwestycyjnego.

Ażeby dla tych spraw uzyskać czas, zapytywano przewódców Koła polskiego, czy zgodzą się na skrócenie sesji sejmowej. Przewódcy Koła polskiego, jakkolwiek uważają uchwalenie podatku od wódki za sprawę pierwszorzędnej wagi, a nawet niezbędną, jednakże odpowiedzieli stanowczo odmownie, w przekonaniu, że wobec nawału spraw krajowych, połowiczna tygodniowa, a choćby nawet dwutygodniowa sesja absolutnie nie wystarczy.

Chcąc jednak ułatwić porozumienie, a jednocześnie umożliwić dojście do skutku ustawy o podatku od wódki, Koło polskie byłoby gotowe zgodzić się na cokolwiek późniejszy termin zwołania sejmu, ale pod warunkiem, że czas trwania sesji sejmowej nie będzie ograniczony i dostroi się do rzeczywistej potrzeby.

Na tej podstawie toczą się rokowania.

Rada państwa.

Telegram „Dziennika polskiego“.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu p. Cingr uzasadniał w dłuższem przemówieniu wniosek swój w sprawie 8-godzinnego czasu pracy w kopalniach węgla. Przypominał przeszłoroczny strejk robotników i oświadczył, że prezydent ministrów złożył wówczas kilkakrotnie — pod naciskiem wypadków — obowiązujące oświadczenia, co do skrócenia czasu pracy górników. Od tego czasu ze strony rządu nic nie zrobiono. Mowca wspomina dalej o obradach ankiety, zwołanej celem uregulowania czasu pracy w kopalniach. Przypomina, że p. Forzt w komisji socjalno-politycznej przedstawił był wniosek zaprowadzenia 9-godzinnego czasu pracy. Ustawa w tej sprawie miała z d. 1 stycznia br. już wejść w życie. Rząd nie wniósł jednak dotąd nawet przedłożenia. Mowca atakuje rząd i ministerstwo rolnictwa. Wnosi, aby izba przypomniała rządowi jego obowiązki i prosi o przyjęcie nagłości wniosku.

P. Horzica krytykuje bierne zachowanie się rządu w sprawie, o której mowa. Zachęceni tem przedsiębiorcy podwyższyli o 50% ceny węgla. Co czyni państwo, aby ochraniać ludność od wyzysku ze strony kartelów węglowych? Mowca zwraca się przeciw przedsiębiorstwom, które umyślnie ograniczają produkcję, aby podnieść ceny węgla. Rząd sam jest przedsiębiorcą, powiada mowca. Wobec tego położenie górników jest opłakane. 30 000 ludzi opłaciło w ostatnich latach swą pracę w kopalniach — życiem. Horzica prosi o przyjęcie nagłości wniosku poprzednika.

O przyjęcie nagłości wniosku prosił również p. Ofner, wnosząc równocześnie, aby w razie odrzucenia, przekazano wniosek bez pierwszego czytania komisji socjalno-politycznej.

Z kolei mówił po czesku p. Fressel.

Następnie zaznaczył schoenererowiec Hanisch, że w kwestjach ekonomicznych dałoby się osiągnąć porozumienie wszystkich stronnictw izby. Zdolność izby do pracy nie ujawni się wyłącznie w obradach nad przedłożeniami rządowemi; są jeszcze konieczności ludowe. Przemawia za nagłością.

Franko Stein wskazuje na to, że w Anglji dopiero przed kilku dniami uchwalono ustawę o skróceniu dnia pracy.

Socjalista Eldersch ubolewa, że rząd nie zabrał głosu w tej sprawie. Żąda zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, bo górnicy nie mogą zgodzić się na 9-godzinny czas pracy. Krytykuje działalność inspektoratów górniczych, ubolewa, że w sali niema ministra rolnictwa. Powiada, że sprawa górników musi być uregulowaną, inaczej krew popłynie. Parlament powinien się starać zmusić rząd, aby w tej sprawie postąpił energicznie.

Prezydent, z powodu kilku wyrażeń mówcy, wzywał go do porządku.

Eldersch jeszcze powiedział kilka słów, których z powodu szmeru, wywołanego przez socjalistów, nie można było słyszeć. Prezydent powtórnie przywołał go do porządku. Nagłość wniosku odrzucono 113 głosami przeciw 108. Ponieważ nikt się nie sprzeciwił, prezydent przekazał wniosek odrazu komisji soc. politycznej.

Następnie zapytał Wolf prezydenta, czy będzie nadal cenzurował interpelacje. Mowca występował przeciw księżom; przerywano mu wciąż z centrum katolickiego i ze strony księży różnych stronnictw.

Prezydent wezwał Wolfa do rzeczy, inaczej byłby zmuszony odebrać mu głos. (Schoenererowcy wołają do prezydenta: Pan jeszcze dostanie order). Wolf wzywa prezydenta, aby w ciągu dwóch dni, gdy nie będzie posiedzeń, przestudjował regulamin izby.

Prezydent oświadcza, że co się tyczy interpelacyj, pozostanie przy dotychczasowej praktyce.

Wreszcie posiedzenie zamknął. Następne w poniedziałek o godzinie 5 popoł.

Między odczytanymi wczoraj wnioskami są: wniosek Wohlmayera o zniesienie dyet poselskich dopóty, póki izba nie rozpocznie poważnej pracy; wniosek Schoenerera, odczytany w wyciągu, co do konfiskaty pewnego dziennika za artykuł, zawierający dyskusję z tajnego posiedzenia.

Rząd wniósł przedłożenia: ustawę o uregulowaniu płac profesorów przy zakładach dla nauczania akuszerstwa, ustawę dotyczącą uregulowania spraw stemplowych i podatków pośrednich, z powodu zaprowadzenia waluty koronowej jako krajowej, ustawę o subwencjach dla katolickich księży przy publicznych zakładach.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 2 marca. Komisja izby posłów, wybrana dla sprawy deklaracji arcyks. Franciszka Ferdynanda, z okazji jego ślubu z hrabianką Chotekówną, odbyła wczoraj wieczór posiedzenie pod przewodnictwem p. Dawida Abrahamowicza, a w obecności prezydenta ministrów dra Koerbera.

P. Pallfy złożył imieniem swego stronnictwa oświadczenie, w którem podniósł, że nie upatruje w tej kwestji żadnej zmiany zasad sankcji pragmatycznej, uważa ją za ostatecznie załatwioną przez deklarację arcyksięcia i sądzi, że rada państwa nie jest kompetentną do obrad nad tą sprawą.

P. Gross przemawiał za kompetencją rady państwa i wniósł, ażeby zalecono izbie przyjąć deklarację do wiadomości z należną czcią i z wyrazem najgorętszej podzięki, jednocześnie jednak zaznaczyć przekonanie, że rada państwa jest kompetentną do przyjęcia do wiadomości tej deklaracji.

Schuecker również podniósł kompetencję rady państwa i zażądał, ażeby poproszono rząd o zakomunikowanie komisji postanowień ustawy domowej Habsburgów. Stuergkh

oświadczył, że jakkolwiek istnieją wątpliwości co do kompetencji rady państwa, to jednak wita on z zadowoleniem fakt, iż rząd z najwyższego polecenia przedłożył radzie państwa ową deklarację, a to głównie dlatego, że tem samem jasno zadokumentowano niekompetencję innego forum. Stronnictwo nowcy przyłącza się do wniosku p. Grossa. Schuhmayer żądał także przedłożenia ustawy domowej.

Vogler zapytał prezydenta ministrów, czy może oznajmić, czy według ustawy domowej jedynie głowa rodziny jest uprawniona do zmiany statutu domowego? Grabmayer podnosi, że oświadczenie ma jedynie charakter deklaratywny, a nie konstytutywny, z czego wynika, że można je tylko po prostu przyjąć do wiadomości. Mowca zatem wnosi, aby przyjęto deklarację do wiadomości z wyrazem czci i podziękowania.

Dawid Abrahamowicz w imieniu Koła polskiego również broni stanowiska, że izba powinna z wyrazem najgłębszej czci przyjąć deklarację do wiadomości.

Prezydent min. Koerber oświadczył, że sprawę w mowie będącą załatwiono w zupełnej zgodzie z postanowieniami sankcji pragmatycznej i statutu familijnego, który określa prawa i powinności głowy rodziny i członków domu cesarskiego w ich wzajemnych stosunkach. Deklaracja arcyksięcia w dziedzinie prawa państwowego jedynie stwierdza stan prawny, odpowiadający sankcji pragmatycznej, która tworzy część austrjackich ustaw konstytucyjnych. Deklaracja nie rodzi żadnego nowego prawa, ani nie znosi żadnego dawniejszego, zatem nie daje też najmniejszej prawnej podstawy do jakiejkolwiek akcji ustawodawczej.

Na odnośne zapytanie odpowiada dr. Koerber, że do dynastji habsburskiej zawsze miało prawo prywatne książęce moc subsydjarną, a wedle postanowienia tego prawa, ten tylko może być uznany za spadkobiercę, kto pochodzi z małżeństwa równego. Na tej podstawie należy też oceniać stronę prawno-państwową tej kwestji.

Ostatecznie odrzucono wniosek Schuhmayera, a przyjęto wniosek Grabmayra.

Wiedeń 2 marca. Posiedzenie komisji należytościowej, zwołane na wczoraj wieczór celem narad nad nowelą o należytościach, nie doszło do skutku, gdyż z 37 członków przybyło tylko 18. Odbyła się w obecności ministra skarbu Boehm-Bawerka, szefa sekcji Froschauera i dwóch referentów z ministerstwa skarbu i owych 18 członków komisji swobodna narada, podczas której głównie wyrażono żądanie przedłożenia materjału statystycznego, niezbędnego do dalszych obrad. Minister skarbu przyrzekł przedłożyć go na następnem posiedzeniu komisji.

Wiedeń 2 marca. Sprawozdanie połączonych komisyj, prawniczej i politycznej, izby panów o traktacie z Niemcami z 30 grudnia 1899 w sprawie wzajemnej ochrony dzieł literatury, sztuki i fotografii, który to traktat został już 16 marca 1900 zatwierdzony przez izbę panów, jeszcze raz tej izbie będzie przedłożony, ponieważ w ubiegłej sesji traktat ów nie uzyskał zatwierdzenia izby posłów. Polega on na tej samej zasadzie, co dawniejsze traktaty o tej materji, a mianowicie na zasadzie formalnej wzajemności. Traktat obecny kładzie koniec temu anormalnemu stanowi rzeczy, że dotychczas prawo autorstwa dzieł, które wyszły we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach, Zadarze, nie doznawało w Niemczech ochrony.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń 2 marca. Po posiedzeniu izby zebrali się przewodniczący klubów lewicy na naradę, na którą przybył także prezydent gabinetu dr. Koerber; konferowali około godziny. Po jego odejściu, przełożeni klubów lewicy radzili dalej.

Komisja parlamentarna klubu młodoczeskiego radziła przez kilka godzin.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń 2 marca. *Slavische Corresp.* donosi: Na konferencji odbytej przed posiedzeniem izby, postanowił klub czeski zaprosić wszystkich posłów czeskich, także z poza, klubu na naradę celem wspólnego postępowania. Następnie prezes Pacak udzielił kilku poufnych wiadomości.

Komisja parlamentarna klubu czeskiego odbyła onegdaj i wczoraj parogodzinne narady nad kwestjami aktualnemi i nad stanowiskiem klubu czeskiego w obecnej sytuacji.

Z izby panów.

Wiedeń 2 marca. Około ½2 rozpoczęło się posiedzenie izby panów.

Wojna.

(**Telegram „Dziennika polskiego"**)

Bruksela 2 marca. Do *Petit bleu* donoszą z Utrechtu, że w otoczeniu Krügera nie wierzą, ażeby się Botha poddał. Chociażby jednak to był uczynił, to wojna jeszcze nie jest skończoną, ponieważ Botha nie ma prawa zarządzić ogólnego wstrzymania kroków wojennych, a przysługuje ono jedynie rządowi Transwaalu, na którego czele prowizorycznie stoi Schalkbürger.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(**Telegram „Dziennika Polskiego"**)

Londyn 2 marca. *Morning Post* donosi z Pekinu, że dowódzcy niemiecki, francuski i angielski otrzymali rozkaz prowadzić dalej przygotowania do wyprawy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 2 marca. W izbie deput. zainterpelował socjalista Zevaes rząd w sprawie mięszania się księży do walk wyborczych. Waldeck-Rousseau odpowiedział, że biskupowi w Grenoble, który się wmieszał do wyboru rady miejskiej, udzielono nagany. Dla duchowieństwa, — rzekł Waldeck-Rousseau — istnieje tylko jedna polityka, mianowicie nieuprawiania polityki. (Oklaski).

Senat odbył w dalszym ciągu obrady nad zaprowadzeniem przekazów wywozowych od zboża i mąki.

Demonstracje w Portugalji.

Oporto 2 marca. Gdy policja rozprószyła tłum, który bombardował kamieniami dom niejakiego Destany, właściciel opuścił dom trzymając w jednej ręce kij, w drugiej rewolwer i dał 3 strzały. Oddziały konnicy przejeżdżają ulicami. Domy, w których mieszkają członkowie partji klerykalnej, są strzeżone.

Rozruchy w Macedonji.

Stambuł 2 marca. Na radzie gabinetowej zajmowano się zarządzeniami wojskowemi, celem utrzymania spokoju w Macedonji. Po mieście krążą pogłoski, o skonsygnowaniu wojsk tureckich na granicy macedońskiej. Jak donoszą z Monakiru, aresztowano tam znaczną liczbę nauczycieli i księży.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 2 marca. Izba deputowanych załatwiła wczoraj budżet ministerstwa sprawiedliwości. Podczas obrad rzucono z galerji na salę kilka pism ulotnych. Sprawców aresztowano.

Konferencje sekretarzy izb handlowych.

Wiedeń 2 marca. Wczoraj odbyła się tu, pod przewodnictwem szefa sekcji Mataja, przy udziale reprezentantów ministerstwa skarbu, handlu, spraw wewnętrznych i centralnej komisji statystycznej, konferencja sekretarzy izb handlowych, w sprawie odbyć się mającego na wiosnę b. r. w związku z ostatnim spisem ludności, spisu zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw rolniczych (t. zw. kataster przemysłowy). Z lwowskiej izby brali udział w konferencji sekretarz dr. Stesłowicz i wicesekretarz dr. Adam, z krakowskiej sekretarz Benis, z brodzkiej sekretarz dr. Rittel. Większa część izb handlowych, między temi wszystkie galicyjskie oświadczyły gotowość zajęcia się przeprowadzeniem tego spisu, pod warunkiem, że rząd pokryje z funduszów państwowych połączone z tem koszta.

Reprezentanci lwowskiej izby przedstawili wymownie wadliwość w dotychczasowym sposobie przeprowadzania spisów ludności, które wyszły na jaw przy ostatnim spisie, a uskarżali się między innemi na błędne i wprost niezrozumiałe tłumaczenie instrukcji na język polski. Co się tyczy kwestji finansowej pokrycia kosztów tego katastru, złożył zastępca ministerstwa skarbu oświadczenie, że ministerstwo gotowe jest wspomniane koszta przyjąć na siebie.

Biskup Anzer o sprawie chińskiej.

Kolonia 2 marca. W *Koelnische Volkszeitung* odpiera biskup Anzer zarzuty, podniesione przeciwko niemu i przeciw misjom katolickim.

W szczególności zaznacza biskup, że nie wywierał żadnego wpływu na obsadzenie Kiaoczau. Wówczas, gdy pojawiła się pogłoska, że Niemcy opróżnią Kiaoczau, a w zamian za to zajmą port chiński Samuru, sądził on, że powinien w interesie bezpieczeństwa misyj wystąpić przeciw temu. To, co się zdarzyło w roku ubiegłym, byłoby bez wątpienia nastąpiło prędzej czy później, bez zajęcia Kiaoczau.

Wypadki te są owocem rozwoju politycznego Chin, a przyspieszyły je intrygi dworu chińskiego. Niemcy powinny cieszyć się z tego, że zapewniły sobie w Kiaoczau kolonję, rokujące piękne nadzieje. W końcu odpiera biskup Anzer zarzut, że misje wdały się w spory świeckie. W południowym Szantangu wydał on surowy rozkaz, że w sporach z poganami nie wolno misjonarzom w żaden sposób ujmować się za chrześcjanami.

Zamach na ministra.

Petersburg 2 marca. *Goniec rządowy* donosi, że sprawca zamachu na ministra oświaty Bogolepowa, był dawniej studentem uniwersytetu w Moskwie i studjował nauki przyrodnicze; w r. 1896 wykluczono go z uniwersytetu za udział w rozruchach. W r. 1898 pozwolono mu uczęszczać na uniwersytet dorpacki, na medycynę, ale wkrótce i stamtąd go relegowano.

Dżuma.

Singapore 2 marca. Tutejszy port ogłoszono jako nawidzony dżumą.

Strejki.

Marsylja 2 marca. Na zgromadzeniu robotników portowych, w którem wzięło udział 3000 ludzi, uchwalono jednogłośnie wytrwać w strejku.

Francuski syndykat robotniczy postanowił postępować wspólnie z syndykatem międzynarodowym.

Kraków 2 marca. Wczoraj przed południem arcybiskup warszawski ks. Popiel poddał się na klinice prof. Wicherkiewicza operacji katarakty; operacja powiodła się doskonale.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

† **Monne Michał**, senior cukierników lwowskich, zmarł onegdaj we Lwowie, w 72 roku życia. Młode pokolenie zna zaledwie z nazwiska lub firmy zmarłego, który w swoim czasie był jedną z popularniejszych osób Lwowa. W cukierni jego, która miała doskonałą we Lwowie reputację, gromadzili się zazwyczaj przedstawiciele literatury i sztuki, a w okresie przed powstaniem i w czasie powstania styczniowego, gromadził się tam zastęp patrjotycznie usposobionej młodzieży, która pod jego strażą i pieczą odbywała tam niejednokrotnie narady. On sam i cała jego rodzina, pomimo obcego nazwiska, była szczerze patrjotyczną. Monne był jenym ze starszych cukierników we Lwowie wogóle, gdyż przemysł ten wprowadzony został po raz pierwszy do naszego miasta w r. 1803 przez Andriollego, który otworzył cukiernię w własnej kamienicy, dotychczas od swego właściciela zwanej kamienicą Andriollego. Cukiernię tą objęli później Ehrbarowie, którzy do niedawna, rzec można, dynastycznie ją prowadzili. Cukiernia Monnego w czasie, gdy mieściła się przy ul. Teatralnej, obok oo. Jezuitów, słynęła z doskonałych cukrów i nalewek. W ostatnich czasach przeniósł ją sędziwy właściciel do swego domu przy ul. Łyczakowskiej.

Pogrzeb, w którym wzięli udział wszyscy reprezentaci przemysłu cukierniczego, liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego, odbył się wczoraj o godzinie 4 popołudniu. R. i p.

Pogrzeb ś. p. Gersona odbył się w Warszawie w czwartek. Wcześnie już przed godziną 1 gromadziły się przy kościele ewangelicko-augsburskim tłumy publiczności, wśród których nie brakło nikogo ze świata sztuki, literatury i prasy. W kościele, przepełnionym publicznością, przystrojonym w zieleń i kwiaty, jakoteż portret zmarłego u katafalku, odprawił z towarzyszeniem chóru miejscowego liturgję żałobną pastor Loth, wygłosiwszy potem piękną mowę żałobną. Następnie członkowie Zboru ewangelicko-augsburskiego wynieśli trumnę na barkach do karawanu, przybranego w wieńce i kwiaty, ofiarowane przez rodzinę, instytucje, przyjaciół i wielbicieli zmarłego mistrza, poczem olbrzymi pochód ruszył na miejsce wiecznego spoczynku, prowadzony przez jeneralnego superintendenta Manitiusa w asyście pastorów: Machlajda, Burscha i Lotha.

Pochód otwierały sieroty i wychowańcy dobroczynnych zakładów, dalej szkół, poczem postępowała korporacja artystów malarzy. Za trumną postępowała rodzina, reprezentacje Towarzystw naukowych, literackich, muzycznych; dalej cały świat literacki, artystyczny i dziennikarski.

Po przybyciu na cmentarz ewangelicki, przemówił nad otwartą mogiłą w podniosłych słowach naprzód pastor Machlajd, potem w imieniu Towarzystwa artystycznego, sekretarz jego zarządu p. Henryk Piątkowski, składając zasłudze i pamięci mistrza i nauczyciela hołd od kolegów i mistrzów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 2 marca.

(*fr.*) Pomimo, że stopa procentowa w Austrji obniżona została do poziomu 4%, a więc tego, jaki stniał przed nastaniem okresu drożyzny pieniędzy, giełda trzyma się wciąż w rezerwie, gdyż czeka na wyklarowanie się sytuacji parlamentarnej. Tylko wielkie banki wyciągają już konsekwencje z tej uchwały zarządu Banku austro-węgierskiego i obniżają procent, jaki płacą od swych asygnat kasowych. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, tudzież dolno-austrjackie Towarzystwa eskontowe, które wypuszczały 3½% asygnaty, odtąd wypuszczać będą tylko 3%. Na targach zagranicznych przeważała tendencja zwyżkowa. W Berlinie opierała się ona na ogłoszonym właśnie bilansie Banku niemieckiego, który jest korzystniejszy niż się spodziewano, w Londynie zaś na nadziei rychłego zakończenia wojny w Afryce południowej. Wobec tej nadziei wytwarza się w Londynie znów ogromna spekulacja zwyżkowa w afrykańskich akcjach kopalnianych.

Wiedeń 2 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 676·— Akcje węg. Zakł. kred. 685·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 415·50, Akcje Bankvereinu 472·—, Akcje Bodencredit 849·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·— Akcje kolei państw. 673·50, Akcje kolei połudn. 110·35, Akcje tramw. lit. a) 275·50, lit.) 273·50 Akcje kol. Elbethal 485·—, Akcje kol. Północnej 63·18, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 444·—, Akcje Rima Muranji 482·—, Akcje praskiego Tow. żel. 1610 — tow. —·—, Akcje fabryki broni 277·—, Akcje tureckie tytoniowe 297·—, Oblig. węg. indemn. 93·—, Renta majowa 98·60, Austr. renta koron. 98·05. Węgierska renta koronowa 93·—, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 91·40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 proc listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. prop. 96·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50 Losy tureckie 103·— Marki 117·45 Ruble 253·50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 marca 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. K. Romer z Brzuchowiec. B. Dutz z Wiednia. M. Wojciechowska z Trzciańca. H. Haszlakiewicz z Techlowa. Dr. Mester z Krakowa. J. Leszczyński z Borkunale.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Agopsowicz z Błażowej. S. Białoskórski ze Staj. O. Sala z Wysocka. F. Weber z Wiednia. J. Lang z Wierzonki. R. Nowicki z Bortnik. P. Kotarski z Jasła. A. Wejda z Parkowa. W. Süsser z Budapesztu. O. Schnell z Starych Brodów. C. Priwożnik z Pragi. H. Korbel z Warszawy. H. Wiktor z Woli. A. Abrahamowicz z Krakowa. S. Moysa z Bulnik. Dr. J. Jabłoński z Wiednia.

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.**

HANDEL
PŁÓCIEN I BIELIZNY
JANA RIEDLA
16 WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki

Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane
HERBATY Chińskie
po złr. 2·—, 2·80, 3·20, 3·60, 4·—, 4·40 i 5 złr. za funt = 500 gramów.
OKRUCHY herbaciane po złr. 1·30 i 1·70 za funt = 500 gram.
z zupełnie świeżego transportu
51 **poleca HANDEL**
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek 42.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 ctm. długimi włosami olbrzymimi „Loreley", dostałam takowe przez 14-mies. używanie mej własno wynalezionej pomady.
Uznaną została przez słynnych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do przyspieszania wzrostu, wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i obfitość, ochrania je przed wczesnem posiwieniem aż do późnego wieku. **Cena jednego tygielka 1, 2, 3, i 5 zł.**
Wysyłka pocztowa codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd zamówienia posyłać należy. 3023
Anna Csillag,
Wiedeń, I., Seilergasse 5.
Skład główny we Lwowie: **Bernard Fein, „Grand Hotel".**

Roznosiciele gazet
są potrzebni. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika polskiego".

Szkółki leśno-ogrodowe 208
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne drzewa i krzewy
ozdobne tudzież **rośliny pnące trwałe,**
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Do nabycia w każdej księgarni nagrodzone w 30-tym nakładzie wydane pismo radcy med. dr. Müllera o
Zboczeniu nerwów i
18 **Systemu płciowego.**
Przesyłka franko, za nadesłaniem 60 ct. (k. 1.20) w markach listowych.
Kurt Röber, Brunświk.

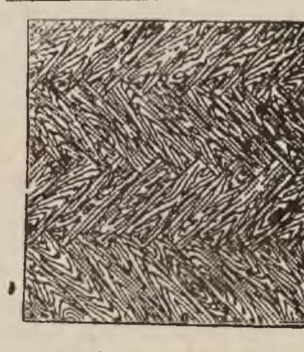
KAROLA BAŁŁABANA następca
Józef Oźmiński, Lwów, Halicka 23,
poleca **HERBATY** chińsko-rosyjskie
ciemno naciągające aromatyczne w najlepszej jakości:

Pół klg. kongo cesarsk.	zł. 2.—	Pół klg. imperial	„ 5.—
„ „ familijnej	„ 3.—	„ „ okruchów (wysiewek własnych)	„ 1.60
„ „ melange	„ 4.—		

KAWY bezpośrednio sprowadzane
w woreczkach po $4^3/_4$ klg. opłacone do każdej stacji pocztowej.

$4^3/_4$ klg. Ceylon najlep.	zł. 10.80	$4^3/_4$ klg. Santos	zł. 6 50
„ „ „ gruboziar.	„ 10.40	„ „ Ceylon perłow.	„ 10.80
„ „ „ b. dobrej	„ 10.—	„ „ Mocca arabsk.	„ 10.80
„ „ Portorico	„ 9.20	„ „ Jawy złotej	„ 10.80
„ „ Karakas arom. b. dobrej	„ 7.—	**Kawy palone** w najlepszych gatunkach.	185

F. & E. Zajączek i Łankosz
Fabryka sukna w Kętach
223 polecają swoje składy
we Lwowie ul. Teatralna l. 3
w Krakowie ul. Bracka l 5
bogato zaopatrzone na sezon wiosennny **w SUKNA** dostawowe, uniformowe i dekoracyjne, korty i czesanki modne, koce, flanele, filce dywanowe i wełny do watowania.
Ceny fabryczne. **Próbki franco.**



PARKIETY
i Posadzki deszczułkowe
oraz 120
wszystkie wyroby stolarskie
jako to:
drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.
poleca FABRYKA PAROWA
Braci Wczelak we Lwowie



poszukuje zakupno większej ilości materjałów, a to: brusów sosnowych, dębowych modrzewiowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

Ponieważ p. **Antoni Strohbach** wspólnie z **Antonim Siekaczem** starali się błędnemi, z prawdą niezgodnemi ogłoszeniami, obałamucić P. T. Publiczność, byłem zmuszony wdrożyć przeciw niemu odpowiednie kroki, wskutek których Magistrat miasta Krakowa, jako władza przemysłowa, wydał następujące orzeczenie:

Parowa fabryka biszkoptów i pierników
STANISŁAW GURGUL
ces. i król. dostawca Dworu w Jarosławiu.

L. 7129/901 III.
Wypis z rejestru kar
prowadzonego w Magistracie stoł. król. m. Krakowa w sprawach przekroczeń wchodzących w zakres czynności władz politycznych.

II.	IV.	VII.	VIII.
Imię i nazwisko wiek. stan, sposób utrzymania lub zatrudnienie i miejsce pobytu **obwinionego**	**Przestępstwo** o jakie wytoczono oskarżenie	**Wyszczególnienie tego,** co uznane jest za rzecz dowiedzioną i na jakiej podstawie	**Treść i data wyroku** z przytoczeniem prawnego przepisu, przeciw któremu popełniono przekroczenie i podpis sędziego
Antoni August Strohbach w Jarosławiu, lat 57 żonaty, ojciec 2-ga dzieci.	Świadome bezprawne używanie firmy „L. Czyński" w publicznych ogłoszeniach ze szkodą **Stanisława Gurgula,** przemysłowca w Krakowie.	Przekroczenie określone w rubryce IV. stwierdzone doniesieniem poszkodowanego Stanisława Gurgula de praes. 24. grudnia 1900 r. L. 84606, protokolarnem zeznaniem tegoż z dnia 4 lutego 1901 r. ogłoszeniami w aktach się znajdującemi, oraz częściowem własnem przyznaniem obwinionego.	Za przekroczenie § 46 i 47 nowelli do ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883 Nr. 39 dz. u. p., polegające na przez świadome bezprawne używanie firmy „L. Czyński" w publicznych ogłoszeniach, ze szkodą nabywcy tejże firmy p. **Stanisława Gurgula** przemysłowca w Krakowie, w szczególności przez używanie w grudniu 1900 r. powyższej firmy w anonsach w krakowskim „Głosie Narodu" inseratowych, oraz w afiszach na spółkę z Antonim Siekaczem, przemysłowcem w Krakowie, po rogach ulic miasta Krakowa porozlepianych, **skazuje** Pana Magistrat wskutek skargi p. Stanisława Gurgula na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego w myśl §§ 131 i 134 ustawy przemysłowej z dnia 20 grudnia 1859 r. Nr. 227 dz. u. p. **na grzywnę 200 koron,** ewentualnie na karę **aresztu przez 20 dni.** Zarazem **zabrania** się Panu dalszego **bezprawnego** używania do celów przemysłowych firmy „L. Czyński" pod zagrożeniem dalszych surowszych grzywien Grzywnę zapłacić należy w Kasie miejskiej chorych dla robotników w Krakowie na fundusz zapasowy w terminie dni 14, pod rygorem ściągnięcia w drodze przymusowej. Od powyższego orzeczenia wolno Panu wnieść rekurs do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, za pośrednictwem Magistratu w terminie dni 14 222

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
Herbata z Brodów!



Z Brodów
21 zbioru majowego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opkown.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opkown.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Grzybki litewskie suche, aromatyczne 1 kilo	3·50



Fabriks-Mark.
Proszę!
spróbować uznane za najlepsze
Kakao „Hełm"
i Czekoladę „Hełm"
pod gwarancją najczystszy a przytem najtańszy wyrób holenderski.
Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 4005

We czwartek dnia 14 marca 1901
o godzinie 6 popołudniu
odbędzie się w lokalu stowarzyszenia
Przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników
46 OGÓLNE ZGROMADZENIE
Członków przemyskiej Kasy zaliczkowej
rzemieślników i rolników
stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką.

Bilans za r. 1900 wraz z wnioskami, udzielenia absolutorjum Dyrekcji, rozdziału zysków itp.
mogą być przeglądane w kancelarji Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia
2. Sprawozdanie z czynności za r. 1900 i wniosek o udzielenie absolutorjum Dyrekcji za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1900.
3. Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1900. (§ 74 lit. i, statutu)
4. Oznaczenie wpisowego i wkładek do funduszu inwalidów i wdów (§ 6 lit. a, lit. d)
5. Wybór 3 członków Dyrekcji i 3 zastępców.
6. Wybór 2 członków Rady nadzorczej i 1 zastępcy w miejsce ustępujących na mocy § 74 statutu lit. d.
7. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej (§ 74 lit. d.)
8. Wnioski członków. 221

Z Rady nadzorczej przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
W Przemyślu, dnia 25 lutego 1901.
Marjan Władyczyński prezes.
Teofil Moczarski sekretarz.

Józef Oser, FABRYKA MASZYN lejarnia żelaza i metalu w Krems nad Dunajem.
20 wyszczególnień.
Obejmuje kompletne urządzenie młynów i rekonstrukcję każdego systemu i rozmiaru, wyrabia i dostarcza:

Stoły walcowe we wszystkich wielkościach i gatunkach, z walcami z twardego żelaza i porcelany.
Francuskie kamienie młyńskie w najlepszej jakości i kompletne koła młyńskie.
Cylindry do sortowania zboża i obcinacze własnego systemu.
Trieury, „Eureka", Tarowniki, Maszyny do mięszania mąki, Maszyny do czyszczenia kaszki, Elewatory i ślimaki transportowe, Transmisje, Wały, Lagry Selera i smarowniki pierścieniowe.
Młynki gospodarcze do obrotu ręcznego i kieratowego.
. . . **Ceny najtańsze!** . . .



Turbiny i koła wodne, Gatry, Piły cyrkularne i taśmowe, Heble do drzewa i „Traismaszyny", Łamacze kamieni, Przyrządy do rozgniatania, do rozdrabniania rud wszelkiego rodzaju, jako to: kwarcu, bazaltu, wapienia, namułu, gipsu i t. d.
Każdy gatunek lejizny szarej i metalowej według własnych i obcych modeli i rysunków.
Sztaby do rusztów z twardego żelaza i t. d.
Cenniki bezpłatnie i opłacone!
Nadzierżgiwanie walców najszybciej i najtaniej.
Dostawa pod gwarancją! **Najkorzystniejsze warunki zapłaty!**
Maszyny do nadzierżgiwania walców i szlifowania, tudzież instalacja elektrycznego oświetlenia.
Plany, kosztorysy i praktyczne wskazówki szybko i bezpłatnie

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa			2·35	5·40	
z Rzeszowa		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
z Chodorowa-Podwyskiego					10·20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	1·00	5·45	8·49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·25
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Rzeszowa		3·30			
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*		10·40, 2·51
do Chodorowa-Podwysk.	6·35	9·55	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	12·15	3·15	6·13*	3·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. §	5·45*	10·10	2·15*	7·48	3·26
do Zimnej Wody	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/5—15/9 w niedziele i święta; §§ od 16/9—30/9; † od 7/5—10/9.
Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór

Przed podrabianiem ochronione przez wzór markę
Sól żołądkowa
Juljusza Schaumana, kraj. aptekarza w Stockerau
przy **utrudnionem trawieniu i przeciw cierpieniom żołądka od wielu lat uznany, dyetyczny środek**
Do nabycia w renomowanych aptekach austro-węg. Monarchii.
Cena pudełka 75 ct. 3002
Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za pobraniem.
Skład główny: krajowa apteka JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 39

Naftuła Töpfer, Trybunalska 12.
Adler Markus, plac Akademicki.
Arnold Wilhelm, Batorego.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Barauiecki Hotel Pański ul. Grodecka.
Beigel A., Chorążczyzna.
Drucker Eljasz, Gródecka.
Fried Jakób, Rynek.
Grünfeld Adolf, ul. Janowska 17.
Garfunkel Ozjasz, ul. Sykstuska l. 2.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Hellmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.
Handwerker Jakób, p. Smolki.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
I ków Michał, ul. Halicka.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Kraus A. ul. Żółkiewska
Kessler Dawid, Pańska.
Keil A., ul. Kopernika 10.
Kreindler Jakób, pl. Bernardyński.
Lemei S., Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska l. 7.
Löwenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Łepaciński Wojciech, Gródecka 79.
Makowski Karol, ul. Krasickich 7.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika l. 4.
Pomeranz M., Rynek 7.
Pietrzycki Edward, Pańska 17.
Reich Samuel, Rynek 5.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rothberg Max, ul. (Bema) Gródecka.
Rudziński Antoni, restauracja kolejowa.
Schleicher L., ul. Jagiellońska.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H., Gródecka.
Schapira S., Rynek.
Schwarzer Ozjasz, ul. Gródecka.
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Skulski M. ul. Teatralna.
Skulski M., ul. Karola Ludwika.
Schall S., ul. Krasickich.
Ważny Jan, ul. Czarnieckiego.
Wollsch H., ul. Gródecka.
Zuckerman Szymon, ul. Leona Sapiehy.
Zuckermann Jakób, Zimorowicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149
Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich naswiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GOETZ, browar w Okocimie

KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY
Cena flaszki kor. 2·80.



C. k. uprz. woda do myc(?) dla koni.
Od lat 40 w stajniach dworskich, wojskowych i innych w użyciu, jako **posiłek przed większem natężeniem i po tymże** zadawany; przy **zwichnięciach, zesztywnieniach ścięgni** itp., usposabia konia do nadzwyczajnych wysiłków podczas trenowania. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austrji. 17 I.
Skład główny: **FRANC. JAN KWIZDA**
c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny.
Apteka powiatowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

4011 **Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.**
MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyji w większych magazynach parfumeryi.



Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.